

# Terroryzm ma korzenie w muzułmańskim izolacjonizmie

**Brytyjska policja zidentyfikowała zamachowca samobójcę, który wysadził się przy Manchester Arena, jako 22-letniego Salmana Abediego, z pochodzenia Libijczyka, urodzonego w Manchesterze.**

Oznacza to, że Wielka Brytania została ponownie sterroryzowana przez rodzimego muzułmanina, który uległ radykalizacji korzystając z wolności zachodniego społeczeństwa.

„Państwo Islamskie” przyznało się do ataku, a w najbliższym czasie dowiemy się więcej o tym, jak Abedi zwrócił się ku dżihadowi. Tak czy inaczej zamach w Manchesterze jest kolejnym, jakiego również dopuścił się brytyjski muzułmanin.

Zachód stoi przed diabelskim wyzwaniem próbując powstrzymać ataki, takie jak ten poniedziałkowy na nastolatków uczestniczących w koncercie popowej gwiazdy Ariany Grande. Co najmniej 22 osoby zostały zabite, a 58 rannych w najpotworniejszym zamachu w Wielkiej Brytanii od czasu ataków terrorystycznych w Londynie z 7 lipca 2005 roku.

Rządy muszą stawić czoła problemowi, który ma korzenie w muzułmańskich społecznościach odizolowanych od głównego nurtu społeczeństwa w największych miastach

Brytyjskie siły bezpieczeństwa mają lepsze wyniki niż inne europejskie rządy w walce z terroryzmem. Według danych londyńskiego Henry Jackson Society w latach 1998 - 2015 brytyjscy prokuratorzy doprowadzili do skazania 264 osób za przestępstwa związane z terroryzmem. Dane te nie obejmują przypadków, które nie zakończyły się wyrokami skazującymi i często są utajnione.

Jednak trudno jest zidentyfikować i powstrzymać rodzimych radykałów, którzy są coraz częściej rekrutowani przez ugrupowania takie, jak Państwo Islamskie. Dlatego rządy muszą stawić czoła problemowi, który ma korzenie w muzułmańskich społecznościach odizolowanych od głównego nurtu społeczeństwa w największych miastach, takich jak Manchester, Paryż czy Bruksela.

Brytyjskie badania opinii publicznej konsekwentnie wykazują rozbieżności pomiędzy postawami muzułmanów a liberalnym etosem szeroko rozumianej kultury, we wszystkich kwestiach - od homoseksualizmu do praw kobiet i antysemityzmu. W jednym z badań w ubiegłym roku wykazano, że 7% brytyjskich muzułmanów popiera islamski kalifat, a 4% uważa, że terroryzm jest akceptowalną formą protestu - to duża grupa potencjalnych dżihadystów. Promowanie integracji wymaga dogłębnego zajęcia się zagadnieniami dotyczącymi przynależności i tożsamości, co nie jest proste. Można zacząć od konsekwentnego egzekwowania brytyjskiego prawa we wszystkich społecznościach.

Premier Theresa May we wtorek przerwała kampanię wyborczą i obiecała „rzucić wyzwanie i pokonać ideologię, która często napędza tę przemoc”. Przemawiając na Zachodnim Brzegu prezydent Trump potępił „nikczemnych życiowych nieudaczników” (evil losers in life), którzy dopuszczają się takiej przemocy. To odniesienie do „nieudaczników” jest przydatne, choć może brzmieć rażąco kolokwialnie, ponieważ islamiści postrzegają siebie jako awangardę triumfującej, milenijnej ideologii. A przywódcy powinni starać się naruszać tę narrację.

Muzułmanie będą musieli przyjąć na siebie ostateczną odpowiedzialność wyeliminowania radykałów

ze swojego środowiska. Muzułmańskie stowarzyszenia w Wielkiej Brytanii takie jak antyekstremistyczna Quilliam Foundation, czynią postępy, ale często należą do mniejszości pomiędzy imamami i przywódcami społeczności. Dopóki nic się nie zmieni w tej kwestii, niepowodzenie integracji będzie stanowiło śmiertelne zagrożenie dla Europy.

**Xsara na podstawie:**

<https://www.wsj.com/articles/>

Przedruk:

<https://www.quilliaminternational.com/>